



Przed każdymi świętami Bożego Narodzenia Mikołaj i skrzaty mają bardzo dużo pracy, dlatego przeważnie uwijają się do ostatniej chwili. W poprzednich latach często musieli pokonywać różne niespodziewane trudności, tym razem jednak obeszło się bez kłopotów.

Do świąt pozostał jeszcze tydzień, a już prawie wszystko było przygotowane! **Mikołaj i jego przyjaciele** cieszyli się z tego ogromnie. Ale czy powinni?

Skrzaty spokojnie zajmowały się ostatnimi szczegółami. Mikołaj przymierzył swoje piękne czerwone ubranie, a ponieważ miał problem z zapięciem spodni i kubraka, dokonano odpowiednich poprawek.

Na kilka dni przed Wigilią Mikołaj postanowił wykonać próbny lot saniami. Załadował na nie wyjątkowo **wielki wór z prezentami**, po czym z trudem wcisnął się na ławkę woźnicy. Po raz drugi od przymiarki ciasnego ubrania naszła go myśl, że chyba sporo przytył od wakacji.

Ze względu na duże obciążenie zaprzęgnięto wszystkie **renifery**, czemu z zainteresowaniem przyglądał się mieszkający z nimi **dromader**. Zwierzę to pochodziło z Egiptu, nosiło imię Perła Kairu, a nazywano je pieszczotliwie Perełką.

Kiedy zaprzęg był gotowy, Mikołaj potrząsnął lejcami, renifery wyteńczyły siły i sanie z wolna ruszyły w mrok polarnej nocy. Zwierzęta rozpędziły się, żeby wzbić się w mroźne powietrze, i... zatrzymały się, dysząc. Po raz pierwszy, odkąd pamiętano, ładunek okazał się zbyt ciężki nawet dla pełnego zaprzęgu.





– **A to ci dopiero!** – powiedział zaskoczony Mikołaj. – Więc i tym razem **nie obędzie się bez przygód!**

Renifery zawróciły i poczłapały do stajni, a Mikołaj zwołał nadzwyczajną naradę.

– Jak rozwiążemy ten problem? – zapytał, szarpiąc swoją długą brodę.

Skrzaty się zamyśliły. Kruszyna podrapał się po głowie. Berberys otarł pot z czoła. Sprawa była poważna.

– Może rozłożyć dostawy prezentów na kilka dni? – zaproponował cicho Berberys.

– Albo wysłać je pocztą? – odezwał się ktoś inny. Nie były to dobre rozwiązania. **Bo co z tradycją?!**

Raz wprawdzie, kiedy listonosz i Mikołaj zamienili się workami, kilka paczek z prezentami trafiło do skrzynek na listy. Ale nie wszystkie! Teraz również niemożliwe było, żeby dotarły na czas.

Tego wieczoru nie znaleziono odpowiedniego rozwiązania. Zmartwiony Mikołaj długo kręcił się po domu i chociaż nikt nie wspomniał o jego nadwadze, zrezygnował z kolacji. Zajął też do reniferów, żeby podać im wzmacniające witaminy. Kiedy zwierzęta chrupały je ze smakiem, dromader podszedł do Mikołaja i szturchnął go znacząco w ramię.

Mikołaj sięgnął do kieszeni po witaminy.

– To prawda, że jesteś teraz jednym z nich – powiedział.

Perełkę bardzo ucieszyły te słowa. Z zadowoleniem pogryzł specjalną chrupkę, po czym ponownie szturchnął Mikołaja. Tego już jednak Mikołaj nie zrozumiał.